

Widząc rozterki Pawła, powiedział: „Wystarczy ci mojej Łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. Na koniec Ewangelia opisująca zdarzenie w Nazarecie, gdy Pan Jezus przyszedł nauczać do synagogi. Żyjąc od dzieciństwa w Nazarecie, przez trzydzieści lat nie wyróżniał się w swoim otoczeniu. Zarozumiali Nazaretańczycy nie mogli zrozumieć, że ktoś podobny do nich, wzrastający zwyczajnie wśród nich i wykonujący skromny zawód, może być prorokiem, Mesjaszem, Synem Bożym. Odrzucili Jezusa. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. Mieszkańcom Nazaretu przeszkadzało, że Jezus był taki „zwyczajny”. A teraz nagle mieli w Nim uznać Bożego Syna? Także dzisiaj wielu ludziom przeszkadza, że chrześcijaństwo jest takie „zwykłe”, a jego wyznawcy nie żyją w nieustannej ekstazie, lecz dotykają ich wszystkie problemy codzienności oraz zwyczajne ludzkie ułomności. ***Taką lekceważoną „zwyczajnością” w skrajnych przypadkach może się okazać nawet obecność Jezusa Chrystusa pod postacią zwykłego opłatka w Najświętszym Sakramencie. Zdarza się, że ludzie po wielu latach ze zdumieniem odkrywają na nowo, iż podczas każdej Mszy świętej na ołtarzu dokonuje się cud. Kiedy człowiek spotyka Chrystusa nie powinien oczekiwać pojawienia się wyprzedzającej informacji „Uwaga, Bóg na twojej drodze!” Jezus jest obecny w życiu człowieka tak „po prostu”.***

## ◉◉◉ NAJLEPSZY NAUCZYCIEL – OPOWIADANIE ◉◉◉

"Na początku roku szkolnego nauczycielka klasy szóstej stanęła przed swoimi byłymi piątymi klasami. Spojrzała na swoje dzieci i powiedziała, że lubi je wszystkie jednakowo i cieszy się, że je widzi. To było wielkie kłamstwo, ponieważ za jedną z frontowych ławek, skulony razem w piłkę, siedział jeden chłopak, którego nauczyciel nie lubił. Poznała go, tak jak wszystkich uczniów, w zeszłym roku szkolnym. Już wtedy zauważyła, że nie bawił się z kolegami z klasy, ubrany w brudne ubrania i pachniał, jakby nigdy się nie mył. Z czasem stosunek nauczyciela do tego ucznia pogorszył się i osiągnął punkt, w którym chciała wyczerpać wszystkie swoje pisane prace czerwonym piórem i umieścić jedynkę. Pewnego razu dyrektor szkoły poprosił o przeanalizowanie cech wszystkich uczniów od początku ich nauki w szkole. Nauczyciel odłożył sprawę nielubianego ucznia na koniec. Kiedy dotarła do niego, niechętnie zaczęła analizować jego cechy, była oszołomiona. Nauczyciel, który prowadził chłopca w pierwszej klasie, napisał: "To wspaniałe dziecko z promiennym uśmiechem. Odrabia lekcje czysto i schludnie. To przyjemność być z nim". Nauczyciel drugiej klasy napisał o nim tak: "To doskonały uczeń, ceniony przez swoich towarzyszy, ale ma problemy w rodzinie: jego matka ma nieuleczalną chorobę, a jego życie w domu musi być całkowitą walką ze śmiercią". Nauczyciel trzeciej klasy napisał: "Śmierć matki uderzyła go bardzo mocno. On stara się jak może, ale jego ojciec nie jest nim zainteresowany, a jego życie w domu może wkrótce wpłynąć na jego naukę, jeśli nic nie zostanie zrobione".

Nauczyciel czwartej klasy napisał: "Chłopiec jest opcjonalny, nie jest zainteresowany nauką, nie ma prawie żadnych przyjaciół i często zasypia w klasie". Po przeczytaniu charakterystyki, nauczycielka bardzo się wstydziła. Czuła się jeszcze gorzej, gdy w Sylwestra wszyscy uczniowie przynosili jej prezenty zawinięte w błyszczący papier z kokardkami. Prezent dla niej od nielubianego ucznia, owinięty był w szorstki brązowy papier. Niektóre dzieci zaczęły się śmiać, gdy nauczycielka wyjęła bransoletkę z kilkoma brakującymi kamieniami i perfumę wypełnioną do jednej czwartej. Ale nauczyciel tłumił śmiech w klasie mówiąc: – Co za piękna bransoletka! – i otworzyła butelkę, rozpyliła trochę perfumy na nadgarstek. Tego dnia chłopiec zatrzymał się po lekcjach, podszedł do nauczyciela i powiedział: – Dzisiaj Pani pachnie jak moja matka pachniała. Kiedy odszedł, płakała przez długi czas. Od tego dnia odmówiła nauczania literatury, pisania i matematyki. Zaczęła uczyć dzieci dobra, zasad i współczucia. Po chwili takiego uczenia się, niekochany uczeń zaczął wracać do życia. Pod koniec roku szkolnego stał się jednym z najlepszych uczniów. Pomimo tego, że nauczyciel powtórzył, że lubi wszystkich uczniów na równi, naprawdę doceniła i lubiła tylko jego.

Rok później, kiedy już pracowała z innymi, znalazła notatkę pod drzwiami klasy, w której chłopiec napisał, że była najlepsza ze wszystkich nauczycieli, jakich kiedykolwiek miał. Minęło pięć lat, zanim otrzymała kolejny list. Napisał, że ukończył studia i zajął trzecie miejsce w klasie, i że nadal jest najlepszym nauczycielem w swoim życiu. Cztery lata minęły, kolejny list, w którym jej uczeń napisał, że pomimo wszystkich trudności, wkrótce ukończy uniwersytet z najlepszymi ocenami i potwierdził, że nadal jest najlepszą nauczycielką, jaką kiedykolwiek miał. Cztery lata później pisze, że po ukończeniu studiów postanowił podnieść poziom swojej wiedzy. Teraz przed jego imieniem i nazwiskiem było słowem lekarz. W tym liście napisał, że była najlepsza ze wszystkich nauczycieli, jakich miał w swoim życiu. Czas mijał. W jednym ze swoich listów napisał, że spotkał jedną dziewczynę i ożenił się z nią, że jego ojciec zmarł dwa lata temu i zapytał, czy nie odmówi na jego weselu zajęcia miejsca, w którym zwykle siedzi matka pana młodego. Oczywiście nauczycielka się zgodziła. W dniu ślubu byłego ucznia włożyła tę samą bransoletkę z brakującymi kamieniami i kupiła te same perfumy, które przypominały



nieszczęście chłopca jego matki. Spotkali się, objęli i poczuł zapach matki. – Dziękuję za wiarę we mnie, dziękuję za to, że sprawiłaś, że poczułem moją potrzebę, za to, że nauczyłem się wierzyć w siebie, że potrafię odróżnić dobro od zła. Nauczycielka odpowiedziała ze łzami w oczach: – Mylisz się, nauczyłeś mnie ty tego wszystkiego. Nie wiedziałam, jak uczyć, dopóki cię nie poznałam..."